

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10-12 i od 13-14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisy, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od g. 12-13.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-spalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio spalt., za tekstem 12-tu spalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

W Niedzielę **KWESTA** na „Zródła Pracy” T-wa Pań Mikosierdzia św. Wincentego á Paulo.
dnia 25-XI r. b. pracownię

Francja, Polska i Sowiety

Rozmowa min. Laval'a z kom. Litwinowem.

PARYŻ (Pat). Wszystkie dzienniki dzisiejsze szczegółowo komentują rozmowę ministra Laval'a z komisarzem Litwinowem.

„Matin” twierdzi, że rozmowa dotyczyła głównie stosunków francusko-sowieckich. Inicjatywa rozmowy wyszła od Litwinowa, który jest zbyt silnie zaangażowany w polityce porozumienia francusko-sowieckiego. Laval starał się wynaleźć punkt wyjścia, w którym przy zachowaniu współpracy z Sowietami nie zaangażowałaby zbytnio Francji. Ścisła formuła porozumienia, proponowana przez Litwinowa, polegałaby na wielostronnej pomocy wzajemnej w wschodniej Europie. Litwinow wie bardzo dobrze, że rząd francuski w tych dniach udzielił ministrowi Beckowi odpowiedzi na dokument w sprawie paktu wschodniego.

„Petit Parisien” podkreśla doniosłość konferencji Laval'a z Litwinowem. Przypomniałszy akcję Barthou i Litwinowa w sprawie paktu wschodniego, dziennik stwierdza, że akcja ta była utrudniona przez uchylenie się a następnie wymijającą i w ogólności odmowną odpowiedź polską. Laval podjął sprawę paktu wschodniego w chwili, gdy zdawało się, że jest ona całkiem zarzucona. Laval dał wyraz swemu zaufaniu do Polski i nie stracił nadziei, że rząd warszawski zmieni zdanie. Aby ułatwić mu powrót na tę drogę, Laval przewidywał pewne zmiany. Laval liczy na osobistą wymianę zdań, jaką mógłby podjąć w Genewie z ministrem Beckiem. Minister Beck

dawał do zrozumienia, że żywi te same pragnienia, nie jednak dotychczas nie wskazuje, że tak jest istotnie, gdyż minister Beck nie przyjechał dotychczas do Genewy.

„Le Jour” uważa, że Litwinow należał na konieczność prowadzenia dalszych rokowań w sprawie paktu wschodniego, wskazując na niebezpieczeństwo intensywnego gozbrajania się Rzeszy Niemieckiej i zapewniał Laval'a, że w obliczu groźby hitlerowskiej współpraca Sowietów z Francją pozostała punktem wyjściowym polityki zagranicznej Sowietów. Powracając do dawnych tradycji dyplomacji rosyjskiej, komisarz Litwinow oparł całą swą działalność na Entencie Bałkańskiej i Małej Entencie.

Wysłannik „Excelsiora” twierdzi, że polityka, która uczyniła ze zbliżenia francusko-sowieckiego jedną z zasadniczych gwarancji pokoju, będzie prowadzona w tempie przyspieszonym. Francja powinna odpowiedzieć na pełną odcienioną notę ministra Becka. Francja niewątpliwie zwróci się do Polski o sprecyzowanie stanowiska, w dyplomacji bowiem nie można zbyt długo rzucać stawki na dwa stoły. W określonym momencie trzeba się zdecydować na wybór. Polska musi to uczynić wkrótce. Zależnie od jej decyzji, projekty, dotyczące wschodniej Europy, przybiorą tę lub inną formę. Formę zbiorową, o ile Polska zgłosi do niego swoje przystąpienie wraz z Niemcami, i formę bezpośrednią francusko-sowiecką w wypadku przeciwnym.

Pertinax w „Echo de Paris” omawia politykę Laval'a i zarzuca jej zbyt wielkie zwleknięcia, wahania i sprzeczności. Pakt wzajemnej pomocy natrafia na opór Niemiec i Polski. Niestety, jesteśmy jeszcze ciągle w tym punkcie, że trzeba odpowiadać Polsce na dokument z 23. IX. r. b. Czy będzie obstawał przy niedającym się zrealizować systemie, czy też przechodząc do porządku nad odmową Niemiec, popieszy się organizować naszą współpracę z Sowietami, M. Ententą i Ententą Bałkańską. Mamy prawo do wyrażenia pod tym względem pewnych obaw. 17. IX. r. b. większość generałów niemieckich Reichswehry zjawiała się w sowieckiej ambasadzie w Berlinie, aby uczcić 17-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej. Wskazuje to wyraźnie na pragnienie Niemiec jaknajszerszego powrotu do polityki sowiecko-niemieckiej w Rapallo, obalonej przez Hitlera. Można być pewnym, że generałowie niemieccy w tym duchu interwenjują u samego Hitlera.

Powrót kard. Hlonda

RZYM (Pat). Dzisiaj o godz. 21-ej wyjechał do Poznania prymas Polski kardynał Hlond, zegnany przez przedstawicieli obu polskich ambasad, duchowieństwo i kolonję polską.

Pogrzeb kard. Gaspariego

RZYM. Pat. — Wczoraj rano w obecności przedstawicieli króla i Mussoliniego, ministrów, wiceministrów, świętego kolegium, przewodniczących senatu i izby deputowanych odbył się zgodnie z tradycją ceremonijalny pogrzeb kardynała Gaspariego.

Wiadomości telegraficzne

ZAGRANICZNE.
** Państwowy bank grecki rozpoczął oficjalnie notować kurs złoto na podstawie codziennych notowań giełdy w Zurychu.
** Chińska misja dyplomatyczna zaproponowała w Lhasie władzom tybetańskim unję z Chinami.
** W górzystych okolicach zachodniej Jugosławii nastąpiły bardzo obfite opady śnieża.
** W okolicy Koniah w Turcji wszelka komunikacja została przerwana przez powolne obsuwanie się górzystych terenów. Sytuacja wsi znajdujących się w tej okolicy jest bardzo poważna. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko, które częściowo ewakuuje zagrożone miejscowości.

Koniec żałoby.

BIAŁOGROD. Pat. — Wczoraj zakończony został w Jugosławii 6-tygodniowy okres najcięższej żałoby po królu Aleksandrze. W związku z tem zdjęto czarne chorągwie z gmachów państwowych, otwarto lokale rozrywkowe i pozwolono na muzykę w restauracjach, kawiarniach i lokalach publicznych.

Manifestacja katolicka w Berlinie.

BERLIN. (Pat). Zgromadzenie Akcji Katolickiej w pałacu sportowym w Berlinie przybrało rozmiary olbrzymiej manifestacji katolickiej. Około 30 tys. uczestników wypełniło szalenie wielką halę udekorowaną papieskimi flagami. Przy trybunie ustawiono dwa sztandary o barwach państwowych. Na manifestację przybyły formacje młodzieży katolickiej z przeszło 200 sztandarami i związkowymi transparentami. Był również obecny biskup związkowy dr. Barres wraz z infułem kapituły Steinemannem.
Zebranie zagała przemówieniem dr. Steinemann, który oświadczył,

TO CO NAJMODNIEJSZE.

Objeźdź Państwo zawsze mogą zawczasu w Centrall mody. Centralą tą jest pierwszorzędnie postawiona i najlepiej zaopatrzona

SKŁADNICA FRANCISZKA FRICZKI.
WILNO, ZANKOWA 9.

Rząd jugosłowiański oskarża Węgry o popieranie akcji terrorystycznej.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Genewy: Delegacja jugosłowiańska potwierdza, że pomiędzy ministrami M. Ententy nastąpiło zupełne porozumienie co do treści i formy wystąpienia rządu białogrodzkiego wobec Ligi Narodów w sprawie odpowiedzialności politycznej, dotyczącej zamachu w Marsylii. Przedstawiciele Rumunii i Czechosłowacji złożyli w sekretariacie noty, popierające wystąpienie Jugosławii. Memorandum jugosłowiańskie wraz ze wszystkimi dokumentami byłoby ogłoszone w sobotę lub poniedziałek. Memorandum, przedstawiające wyniki śledztwa w sprawie zbrodni marsylskiej, zostanie złożone za dwa lub trzy dni. Obejmuje ono około 45 stron.

GENEWA (Pat). Dzisiaj o godz. 17.30 jugosłowiański minister spraw zagr. Jewitcz złożył w sekretariacie Ligi Narodów notę treści następującej:

Potworna zbrodnia marsylska, która poruszyła sumienie wszystkich narodów cywilizowanych, zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Narodów pewnych specjalnie poważnych momentów tej sprawy, ujawnionych w toku śledztwa, przeprowadzonego przez policję kilku krajów i mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój pomiędzy Jugosławią i jej sąsiadami Węgrami. W swej deklaracji, złożonej Radzie Ligi Narodów 4. VI. r. b., rząd jugosłowiański miał zaszczyt zwrócić uwagę Rady na zbrodnicze poczynania pewnych żywiołów terrorystycznych, zamieszkałych na Węgrzech oraz na pomoc i współudział, jakie żywiły te znalazły w pewnych władzach węgierskich. Rząd jugosłowiański, przedstawiając na posiedzeniu Rady 4. VI. współudział organów węgierskich w tej sprawie, dał wyraz gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, będąc przekonany, że rząd węgierski, zmuszony w ten sposób do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, powołałby odpowiednie zarządzenia dla położenia kresu poparciu, z którego korzystały na Węgrzech żywiły terrorystyczne. W tym własnym duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w Białogrodzie układu z 21. VII. r. b. Jednakże rezultaty śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem króla Ale-

ksandra jugosłowiańskiego i ministra spraw zagr. Barthou w Marsylii, wykazały, że ten zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem owych żywiołów terrorystycznych, zbiegłych na Węgry i korzystających dalej w tym kraju z tego samego poparcia, co przedtem, wskutek którego tylko potworna zbrodnia marsylska mogła być dokonana. Istotnie, wśród spółników mordercy odnajduje się terrorystów, którzy byli już przedmiotem skarg rządu jugosłowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie ich deklaracji stwierdzono, że nie tylko korzystali na Węgrzech z azylu, ale i przebywali na terytorium tego państwa w grupie aż do przedednia zamachu. Rezultaty śledztwa powziętego w sposób specjalnie poważny i przyjmując odpowiedzialność czynników węgierskich za pomoc i poparcie udzielone akcji terrorystycznej pewnych swoich obywateli, którzy wyciągnęli z Jugosławii (w szczególności w memoriale rząd jugosłowiański udzielił Radzie wszelkich informacji i dokumentów, któremi rozporządza), naród jugosłowiański, zraniony w swoich najświętszych uczuciach, sądzi, że muszą być całkowicie wyjaśnione okoliczności, w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany. Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionych wyżej faktów w głębokie oburzenie i powszechną użasę do tych, którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu, a wszyscy oni znajdują się poza terytorium Jugosławii. Jeśli naród jugosłowiański mógł zachować w okrutnej próbie, na którą jest wystawiony, całą swą godność i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze wiarę w skuteczność Ligi Narodów, strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej a także swoich obowiązków wobec swego narodu, widzi się zmuszonym zwrócić się do Ligi Narodów, aby przywróciła zaufanie, sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważoną przez tragiczne wydarzenia marsylskie. Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby istniejąca odpowiedzialność została ujawniona przed najwyższymi organami wspólnoty międzynarodowej, gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nie stanowi większego niebezpieczeństwa, jak zduszenie uczucia narodu, że w osobie swego opromienionego chwałą wodza jest ofiarą zbrodniczych czynów, których sprawcy mogli ucieknąć przed słuszną karą. Wydarzenia marsylskie wysuwają z całą ostrością problem pewnych metod polityki międzynarodowej, niedopuszczalnych nie tylko wobec Jugosławii, ale także wobec każdego narodu cywilizowanego. Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedynczego osobnika, nie chodzi już o azył, przyznany emigrantom politycznym. Kwestia, która się narzuca, to kwestia ćwiczeń i szkolenia na terytorium innego państwa zawodowych przestępców, mających zlecenie wykonania w pewnych określonych celach politycznych wielu zamachów i morderstw. Ułatwienia i ochrona, które cieszyli się zbrodniarze na terytorium Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań, są prawie nie do wiary. Jeżeli najlepsze służby i najenergiczniejsze podoprytki pokoju mogą być

mordowane w czasie wykonywania swoich obowiązków przez zbrodniarzy, organizowanych i ćwiczonych masowo i korzystających z ułatwień i poparcia władz obcego kraju, żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego rozpoczęłaby się era anarchii i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej elementarne podstawy pokoju międzynarodowego nieuchronnie zawałyby się. W obliczu powagi tych faktów rząd jugosłowiański, w trosce o utrzymanie pokoju i uciążąc w autorytet Ligi Narodów, widzi się zmuszony i powołując się na § 2 art. 11 paktu Ligi, przedstawić Radzie tę sytuację, która w poważny sposób podważa stosunki między Jugosławią a Węgrami i grozi zakłóceniem pokoju i dobrego porozumienia między narodami. Będę Panu bardzo obowiązany, Pańnię Sekretarzu Generalnym, za wpisanie tej sprawy na porządek obrad najbliższej zwyczajnej sesji Rady. (—) Jewitcz.

NOTY CZECHOSŁOWACJI I RUMUNJI

GENEWA (Pat). Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Rumunii wystosowali do sekretarza generalnego Ligi Narodów identyczne pisma, w których, powołując się na apel, wysłosowany przez rząd jugosłowiański, oświadczają: Wobec tego, że fakty, o których jest mowa w apelu rządu jugosłowiańskiego, przez swoją wyjątkową powagę obchodzą bezpośrednio Czechosłowację (Rumunię) i jej stosunki dobrego sąsiedztwa z Węgrami, które w ten sposób znajdują się w niebezpieczeństwie tak jak i ogół warunków, od których zależy pokój w Europie środkowej, rząd czeskosłowacki (rumuński) przyląca się w charakterze członka Ligi Narodów całkowicie do apelu rządu jugosłowiańskiego.

OSTRY PROTEST DELEGATA WĘGIER.

GENEWA (Pat). Wczoraj późnym wieczorem, zaraz po przybyciu do Genewy, delegat Węgier Eckhardt przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im następującą deklarację:

Dowiadując się z zadowoleniem, że sprawa obydnoju mordu marsylskiego została przedłożona bezstronnej jurysdykcji Ligi Narodów. Pragniemy, aby sprawa została rozpatrzona w trybie pilnym i z naszej strony uczynimy wszystko możliwe, aby sprawa ta i jej wszystkie kulisy były całkowicie i w sposób obiektywny wyswietlone przed Ligą Narodów. Nawet po oszczerzej kampanii, prowadzonej w sposób wytrwały w ciągu ostatnich tygodni, twierdzenia zawarte w nocie jugosłowiańskiej, usiłujące narazić na szwank wobec świata dobre imię Węgier, zadziwiają i oburzają nas. Protestujemy w sposób najbardziej stanowczy przeciwko tym oszczerstwom. Nota jugosłowiańska zarówno ze względu na swoją treść jak ton, w którym jest zredagowana, nie jest niczem innym, jak nowym etapem akcji politycznej, skierowanej przeciwko Węgrom. Jej cel jest jasny. Zmierza on do odwrócenia uwagi od prawdziwych przyczyn zamachu i do podważenia moralnej nieskazitelnosci Węgier, które uważa, wobec ich rozbrojenia, za łatwy łup. Protestujemy bardzo stanowczo przeciw tym tendencjom, które określamy jako akty terroryzmu międzynarodowego.

Odpowiedź francuska Polsce w sprawie projektu paktu wschodniego.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że minister spraw zagr. odjechał dzisiaj rano do Paryża. Prawdopodobnie pierwszą troską ministra po powrocie na Quai d'Orsay będzie podpisanie odpowiedzi do Polski w sprawie paktu wschodniego. Tekst odpowiedzi jest już ustalony, lecz, ponieważ nota polska miała charakter tajny, prze-

to podobnie — przynajmniej narazie — ma być z odpowiedzią. Można przypuszczać, że rząd francuski ma nadzieję na rychłe porozumienie w tej sprawie, a w każdym razie odpowiedź jest tak zredagowana, że Polska nie będzie miała żadnych wątpliwości co do uczuć swej sojuszniczki.

Budżet wojskowy Francji.

PARYŻ (Pat). Komisja wojskowa Izby deputowanych po zapoznaniu się z sprawozdaniem deputowanego Archimbaulet'a, który motywował konieczność podniesienia budżetu wojskowego na rok 1935 w związku ze zbrojeniem Niemiec, uchwaliła podwyższyć budżet ministerstwa o

sumę 300 milj. franków. Suma ta była skreślona z budżetu w wyniku zarządzeń oszczędnościowych. Przywrócona kwota będzie przeznaczona na odnowienie materiałów wojennych i na zakupienie najnowszej sprzętu wojskowego.

Przeciw cudzoziemcom we Francji.

PARYŻ. (Pat). Komisja pracy Izby deputowanych po dłuższej dyskusji przyjęła wniosek, zmieniający ustawę z 12 sierpnia 1932 roku w tym duchu, że w przedsiębior-

stwach prywatnych procent zatrudnionych cudzoziemców nie może przekraczać 10, przyczem zależnie od okoliczności stosunek ten może ulec dalszej niższe.

Tajemnicza stacja radiowa.

KROLEWIEC Pat. — Cała prasa królewiecka donosi, że od kilku dni na fali kowieńskiej 1.935 m. niewiadoma stacja nadawcza podaje w godzinach wieczornych alfabetem Morsego następujący tekst: „Tu stacja Hunke-Punke. Ponieważ wskutek przeszkadzania niewiadomej stacji

litewskiej w porcie klajpedzkim nie można odbierać stacji radiowej, będziemy obecnie nadawać na fali kowieńskiej”. Potem następują różne znaki telegraficzne i balasy, uniemożliwiające odbiór stacji kowieńskiej.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę, dn. 25 listopada o godz. 12 i pół w SALI KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO (Końska 1) odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym Mecenass J.A.N. NOWODWORSKI poseł na Sejm złoży Sprawozdanie z otwarcia sesji sejmowej i Dr. ZYGMUNT FEDOROWICZ wice-prezes Narodowego Koła Radnych złoży Sprawozdanie z rozpoczęcia prac nowej Rady Miejskiej Wilna.

Wstęp na zebranie jest wolny, licząc się jednak z licznym napływem publiczności, zaleca się wcześniej zamawiać miejsca rezerwowane w Sekretariacie Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1, od godz. 9-3 i od 6-7).

Co będzie z BB?

W chwili otwarcia sesji Sejmu i Senatu powszechną uwagę zwrócił fakt, że nie odbyło się zwykłe w takim wypadku posiedzenie Klubu Bezpartyjnego współpracy z rządem. Pułk. Sławka nie wygłosił przemówienia programowego, posłowie sanacyjni stawili się tylko na posiedzenie Sejmu i czempredę; później opuścili Warszawę.

Wysuwano stąd słuszny zresztą wniosek, że niewyjaśniona sytuacja wewnętrzna w B. B. była tego głównym powodem. W ciągu wiosny i lata antagonizmy pomiędzy poszczególnymi grupami pogłębiły się do tego stopnia, że widocznie obawiano się, aby nie doszło do zbyt wyraźnego ich uwewnętrznienia się, zanim jeszcze nie ustalona została taktyka kierownictwa na czas sesji parlamentarnej.

I teraz właśnie oczekiwane jest zwołanie klubu rządowego w chwili, gdy w grudniu Sejm, po miesięcznym odroczeniu, znowu przystąpi do pracy.

Blok Bezpartyjny stoi podobno pod doniosłą decyzją co do tego, jakie w przyszłości ma przybrać formy organizacyjne obóz prorządowy. W czasie lata bardzo żywo prowadzona była dyskusja na temat naturalnego podziału B. B. na poszczególne grupy, a przedewszystkiem stworzenia czy odnowienia tak zwanej Partii Pracy i wyeliminowania z niej osób i grup, które nie odpowiadają lewicowemu i demokratycznemu nastawieniu nowego kursu rządowego. Za zwolennika i reprezentanta tej nowej koncepcji uważa się powszechnie ministra spraw wewnętrznych Kościalskiego. W swoim czasie kursowały pogłoski, że liczone się z koniecznością zjednania sobie oparcia w szerszych warstwach chłopskich i robotniczych i że koncepcja powyższa była bliżka urzędującym, zwłaszcza w związku z projektem rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Ale narazie pазważają jeszcze kurs p. Sławka, który jest twórcą B. B. i pragnąłby ten swój twór utrzymać przy życiu jaknajdłużej. Obecna sesja parlamentarna, kontynuowanie prac nad projektem konstytucji i ewentualna próba uchwalenia jej w Senacie i Sejmie — są to podobno następstwa zwycięstwa stanowiska pułk. Sławka.

Pomimo to nie można zapomnieć, że koncepcja p. Kościalskiego narzuca się do realizacji siłą faktów. Bezpartyjny Blok współpracy z rządem był tworem szczerym i takim pozostał do dziś. Właśnie w ostatnich czasach naturalne antagonizmy i niechęci wykezały z pełną jasnością sztuczność tej organizacji, utrzymywanej w pozornej jedności tylko dzięki holdowniarstwu przez grupy i jednostki bardzo prymitywnemu oportunizmowi. Na długi czas ten wzgląd nie wystarczy w praktycznej pracy politycznej i gospodarczej cześć gadanina o „ideologii marsz. Piłsudskiego”, na którą się powołują i ci, którzy ją wyznają, i również ci, którzy jej wcale nie znają, nie może być dostateczną więzią dla sprzecznych i różnorodnych żywiołów. To też Blok Bezp. prędzej czy później rozleci się, i powstaje tylko pytanie, czy zdoła jeszcze utrzymać się w pozornej jedności w ciągu tej ostatniej sesji sejmowej.

Zwykle, logiczne rozumowanie wskazywałoby, że nie. Przeciwnieby czytelnikowi prasy wystarczyło uważniejsze przegladanie kilku organów prasy sanacyjnej, aby stwierdzić, jak daleko posunęły się antagonizmy pomiędzy poszczególnymi grupami i jak gorące nawet zastrzeżenia czynione są pod adresem niektórych posunęć rządowych. Najmocniej zapewne w tej ostatniej dziedzinie występują różnice poglądów pomiędzy rządem a konserwatystami sanacyjnymi w sprawach finansowych i gospodarczych.

Dla przykładu dość przytoczyć opozycję „Czasu” przeciw budżetowi i całej pracy konserwatywnej w rolnictwie. A to, co się dzieje w „Legionie Młodych” i opozycja części tej organizacji przeciw B. B. ilustruje stosunki w lewicowej części obozu prorządowego.

Pytanie więc, czy B. B. przetrzyma bieżącą sesję sejmową, jest bardziej niż kiedykolwiek uzasadnione aktualnie. I to nie tyle dla społec-

Z prasy.

Rozkład Legionu Młodych.

Na gruncie Legionu Młodych od kilku tygodni wzbudzenie. Wydał się tajny okólnik sekretariatu jeneralnego BB., zalecający ograniczenie działalności L. M. do młodzieży akademickiej, a rozwiązanie placówek innych. Wówczas w szeregu ośrodków także akademickich, powstał bunt przeciw temu zarządzeniu, oraz przeciw pełn. ob. komendanta głównego L. M. p. W. J. Bielskiemu, któremu zarzucono współwładztwo z temi zamiarami.

Wobec tego p. Bielski na zebraaniu 15-go b. m. wygłosił radiotelegram we przemówieniu (ogłoszone w „Państwie Pracy” nr. 64 z 18-go b. m.), w którym gęsto się tłumaczy, że okólnik wydano bez jego wiedzy, poczem mówi m. in.:

— Pozwólcie teraz, iż zapytam, skąd zrodził się ten strach, tak umiejętnie podsycony przez szkodników organizacyjnych, że L. M. lada dzień, lada chwila zostanie zlikwidowany, że się niemal rozpadnie? Czyż na tych bojaźliwych istotnie ma się opierać przyszłość naszego ruchu i przyszłość Polski? Czy to jest typ szlacheckiego młodego legionisty, tehorz, uciekającego z organizacji, gdy zgodnie z tem co mówi, miejsce prawdziwego legionisty jest właśnie w organizacji, by stanowić oparcie dla głoszonej idei i by bronić, jak kocha bohaterowie, do ostatka, do zwycięstwa, i do ciężkiej dla wszystkich wspólnej, dla wszystkich jednakiej?

Oceniając istniejącą sytuację na terenie całej organizacji, dochodzę do wniosku, że cały szereg powikłań organizacyjnych, a w pierwszym rzędzie lokalne fermenty na terenie stolicy, mają swe podłoże w tragicznym niezrozumieniu pracy mejej, jako Komendanta Głównego. Pracę tę zmuszony jestem prowadzić z jednej strony na terenie wewnętrznym organizacji, a z drugiej strony na terenie stokrój cięższym zewnętrznym, gdzie muszę staczać nieustannie walki o prawo do istnienia i rozwoju L. M. Związku Pracy dla Państwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że w pewnych wypadkach jestem zmuszony do nieuwagi wobec moich podopiecznych na tym terenie zewnętrznym, gdyż to mogłoby w wielu wypadkach całkowicie uniemożliwić zrealizowanie koncepcji ogólnolegionowej.

Nie rozumiejąc mojej cięższej sytuacji, jako kierownika odpowiedzialnego za całość organizacji, szereg jednostek, bądź bardziej zapalnych, bądź też może embitnych, przyczyniło się na pewnych terenach do wytworzenia atmosfery niebezpiecznej dla całości ruchu.

Następnie uchwalono: — 1. L. M. Związek Pracy dla Państwa, zgodnie z deklaracją ideową, jest organizacją powszechną młodego pokolenia Piłsudczyków.

2. L. M. Związek Pracy dla Państwa przeciwstawia się zdecydowanie wszelkim próbom, zmierzającym do likwidacji organizacji na terenie pozaakademickim.

Tajny okólnik i wyznanie p. Bielskiego, że czasem musi coś ukrywać, pozostają jednak faktami, silniejszymi niż rozklekłe mowy.

„Podziemna zgraja” w Legionie Młodych.

W tem samym przemówieniu p. Bielski m. in. oświadczył: „Bezpartyjny Blok, a raczej jego Sekretariat Generalny, wystąpił z koncepcją unormowania stosunków na odcinku młodzieżowym. Zasady tej koncepcji zostały ujęte w specjalnym okólniku, który szczegółowo omawia zagadnienie L. M.

Poniżej dookoła sprawy powyższej okólnika budują się fantastyczne domysły oświadczenia: 1. Okólnik powyższy wydany został bez zapoznania mnie z jego treścią, a więc i bez mojej jako komendanta głównego zgody. 2. Z treścią powyższego okólnika zapoznałem się dopiero po jego „ogłoszeniu”, wówczas zwróciłem się do Sekretariatu generalnego, gdzie okólnik powyższy został mi odczytany.

A więc B. B. chciał chwycić za łeb „Legion”, aby go później rozwiać? Dlaczego? Czyżby wpływy komunistyczne w „Legionie” były tak silne, że B. B. zaczęło się bać? A może B. B. obawiało się nie młodo-legionowych komunistów, lecz konkurencji w „terenie”. Głównym bowiem postulatem okólnika B. B. było ograniczenie „Legionu” do terenu akademickiego.

W wyniku ostatecznym „legionistów” oskarżają „Komendę Główną” o zdradę i „faszyzując” Legionu i twierdzą, że głównym agentem B. B. jest sam p. Bielski. Oddział L. M. we

Włocławku uchwalili nawet (podaje „Robotnik”):

...wypowiedzieć posłuszeństwo p. o. komendantowi głównemu Legionu Młodych m. z. Włocławkiemu przez zawieszenie wykonywania jego rozkazów — zmierzających do faszyzacji Legionu.

Sam zaś Bielski w swojej mowie nawzajem mówił pięknie o „podziemnej zgrai” w „Legionie”, a celem dodania splendoru swym słowom powiedział uroczystie:

Polecił na dzisiejszą odprawę sprowadzić sztandary organizacyjne, aby słowem, które tu padają nadać wagę znaczniejszą, niż mają słowa prawdy.

Karjerowicze.

Dalej zastanawiał się p. Bielski nad tem, czy są prawdziwi młodo-legionowicze, czy też ich niema:

Nie, legionowicze, twierdząc, że prawdziwych wyznawców idei młodolegionowej szukać należy nie między dezertami. Bo gdyby tak miało być, gdyby ponadto prawdą były by wszystkie bezdenne głupstwa, o powszechnym karjerowiczym, o nieustannym marzeniu o posadach i stypendjach, to nie warto byłoby bronić organizacji.

Być może zresztą, że „legionowicze” nie marzą o posadach i stypendjach, ale chyba dlatego, że je mają. P. Bielski jednak potrafił aż tak poetyzować:

Znany to „karjerowiczość”. Gorzko odczuwamy go w młodych, silnych ale jak często głodnych brzuchach. Mrozi nas ostrym wietrem poprzez liche odzienie i dziu rawy buty.

No, brzuchy mają silne i pojemne, to prawda, ale czy głodne? Toć tylu narodowców wyrzuciło na bruk, i dzisiaj gryza się jeszcze z BB., że im mało?

Na końcu p. Bielski proklamował swoim poddanym, że „Legion” będzie i basta. Zapomniał biedaczyna, co powiedział w środku swojej mowy o „czynnikach najwyższych”.

Natychmiast po objęciu prezesim stanowiska p. o. K. G. zwrócił się do najwyższych czynników w Państwie, z prośbą o pomoc moralną dla L. M. w rozwijaniu przez niego ekspansji na wszystkie tereny. O ile jest mi wiadomo, decyzja o zlikwidowaniu L. M. nie zapadła.

Jeżeli więc „najwyższy czynnik” powie: idźcie dziaćki do ujabria! to „Legion Młodych” rozleci się na cztery wiatry. Poczemu więc ludzi straszyc, że będzie i basta?

Brak zaufania.

„Robotnik” podaje opis następującego bardzo charakterystycznego wypadku:

Do starosty powiatowego w Jarosławiu p. Wąsa zgłosiła się delegacja włościan ze wsi Surniażówka z wójtom na czele. Delegacja przyniosła wydrążony ziemniak, w którym znaleziono list następującej treści:

„Dnia 17.X dano dla powozian 3 kg. ziemniaków i 2 kg. zboża od morga. Czy otrzymają? Powiat Podhajce”.

Delegacja prosiła p. starostę by zawiadomił włościan powiatu podhajckiego, że powozdzianie otrzymują ziemniaki i zboże i że dary te są sprawiedliwie rozdzielone.

Czy wypadek ten, wzięty z reszcy rzeczywistości, nie przesłania najuprzejmiej fantazji humorysty? Bo coż się dzieje? Zbiera się po całej Polsce na powozdzian i wszyscy, a przedewszystkiem lud biedny, dzieli się swoim zbożem i swoimi ziemniakami z ofiarami powozdy. Daje ofiary, ale nie ula, nie ma pewności, czy ofiara jego dojdzie właściwym rąk. I oto ktoś wpada na pomysł przesłania listu w wydrążonym kartoflu do powozdzian, który kartofel ten otrzyma.

Ziemniak doszedł do rąk powozdzian i chłopcy z powiatu podhajckiego mają tę pewność, że żywność, którą odjęli sobie od ust żeby podzielić się z powozdzianami, nie wsiąka nigdzie w drodze pomiędzy ofiarodawcą a ofiarobiorcą.

„Sanacja” wciąż reklamuje się, iż „cały naród” stoi za nią. A oto wymowna ilustracja, jak to wygląda zaufanie ludności do „sanacji”. Możemy uzyskać odpowiedź, że komitety pomocy powozdzianom to nie „sanacja”. Formalnie tak jest, ale faktycznie wiemy wszyscy, jak wygląda skład takiego powiatowego komitetu: pan starosta, pan prezeska Rodziny Policyjnej, miejscowy poseł z BB., dyrektor gimnazjum państwowego, pan kierownik urzędu skarbowego, pan przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. d.

O, sanacja, na co ci przyszło. Trzech kilo ziemniaków nie ufają ci!

Proces o zamach na Venizelosa.

PARYŻ Pat. Havas donosi z Aten, że 24 rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Pireusie wielki proces o zamach dokonany na Venizelosa 6.6.33 r. Proces wywołuje wielkie zainteresowanie w całej Grecji. Powołano 750 świadków, wśród których znajdują się znane osobistości polityczne. Rozprawa przyspuszczal-

nie potrwa do 4 miesięcy. Władze policyjne zarządziły specjalne środki bezpieczeństwa. Zabroniono na czas trwania procesu wszelkich zgromadzeń w Pireusie.

Aresztowanie podejrzanego jugosłowian

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Vancouver, że władze tamtejsze wykryły na parowcu angielskim przybyłym z Algieru 7 ukrywających się obywateli jugosłowiańskich. W przypuszczeniu, że mogą być oni zamieszani w spisku i zamachu na króla Aleksandra, wydano polecenie aresztowania ich. Policja zdołała jednak aresztować tylko 5 osób, 2 zaś osoby zbiegły.

Projekt paktu anglo-japońskiego w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

MOSKWA (Pat). Komunikat sowiecki, zaprzeczający informacjom japońskim o rychłej finalizacji rokowań o kolej wschodnio-chińską, wywołał w moskiewskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Wedle powszechnego przekonania niektóre sporne punkty istotnie były uzgodnione, natomiast wobec postępu rokowań angielsko-japońskich Japonczycy zaczęli się wycofywać już z osiągniętego porozumienia z S. w. o. Należy zaznaczyć, że z kół zbliżonych do ambasady japońskiej w Moskwie donoszono, że we wszystkich sprawach spornych, związanych ze sprawą kolei, osiągnięto kompromis. Według opinii kół politycznych, ostatnia audjencja ambasadora Ota u premiera Molotowa miała na celu ostateczne wyjaśnienie stanowiska obu stron. Jest

rzeczą charakterystyczną, że prasa sowiecka ze szczególną energią atakuje zbliżenie angielsko-japońskie, zarzucając konserwatystom angielskim fałszywość Japonii jako najbardziej aktywnego czynnika antysowieckiego. Zdaniem „Za Industrializację”, ewentualne wznowienie sojuszu angielsko-japońskiego miałyby wyłącznie wojenne i aneksyjne cele.

LONDYN (Pat). W kołach zainteresowanych rokowaniami morskimi twierdzą, że ambasador japoński Matsudairu we wczorajszej rozmowie z ministrem Simonem wysunął nowe propozycje zawarcia anglo-japońskiego paktu o nieagresji i wzajemnej gwarancji, do którego Stany Zjedn. mogłyby się ewentualnie przyłączyć. Kalkulacja Japonii polegać ma w tym wypadku na tem,

że pakt tego rodzaju stanowczo byłby przez Amerykę odrzucony. Ameryka wysuwa argument, że traktat waszyngtoński był paktem nieagresji 9-ciu mocarstw. Japonczycy więc jaknajwyraźniej pragną piaszczyste nieagresji ograniczyć, wyłączając przedewszystkiem Chiny, których integralności broni właśnie traktat waszyngtoński. Przewidując więc zgórzy opozycję amerykańską, Japonia pragnie więc drogą paktu o nieagresji pozyskać W. Brytanię na rzecz współdziałania angielsko-japońskiego na Dalekim Wschodzie i przekonać Anglików, że z chwilą, gdy Japonia bierze na siebie gwarancję za brytyjski stan posiadania na zachodzie Pacyfiku, to silna flota japońska stanowi dla W. Brytanii niewątpliwą korzyść. Ten projekt będzie jutro niewątpliwie tematem rozmów w czasie spotkania Mac Donalda z Simonem a Normanem Davisem i radcą ambasady amerykańskiej w Londynie z drugiej strony.

Terrorystyczna organizacja japońska.

TOKIO (Pat). Dziś zakończył się w Tokio wielki proces 15-u członków terrorystycznej organizacji „braterstwa krwi”, na której czele stał kapłan buddyjski Niszo. Organizacja ta dokonała licznych zamachów i mordów na tle politycznym w roku 1932. Prokurator domagał się kary śmierci dla czterech członków organizacji, w tej liczbie przewodcy Niszo. Sąd nie przychylił się jednak do żądania prokuratora i wydał wyroki łagodniejsze. Tadaszi Konuma, który zamordował w lutym 32 r. byłego ministra finansów Junnosuke Inatye, został skazany

na dożywotnie więzienie. Podobny los spotkał przewodcę organizacji Niszo. Pozostali oskarżeni otrzymali różne kary więzienia, przyczem najniższą, jaką wyznaczył trybunał, była kara trzech lat więzienia. Agencja Rengo, podając do wiadomości wyroki, wyjaśnia, że terrorystyczna organizacja „braterstwa krwi” oazyla do rzekomej reorganizacji i odbudowy życia narodowego, pragnąc przeprowadzić swoje cele przez usunięcie w drodze zamachu przedstawicieli stronictw politycznych, sfer finansowych oraz klas uprzywilejowanych.

Walka o maturę.

Najstarsze i najważniejsze stowarzyszenie nauczycielskie w Polsce, Tow. Naucz. Szkół Wyz. i Sr. (TNSW), ogłosiło ankietę na temat egzaminów maturalnych.

Sprawa nie jest nowa, bo od lat wielu, corocznie, skoro tylko zbliża się termin egzaminów dojrzałości w szkołach, wchodzi ona na porządek dzienny. Zwykle jest matura rozpatrywana pod kątem zdenerwowania egzaminowanej młodzieży i jej rodziców, czasem czyni się system egzaminów maturalnych odpowiedzialnym za zdarzające się tu i ówdzie zamachy samobójcze młodzieży. Przeważnie uważa się maturę za przeżytek i to przeżytek szkodliwy.

Z tych właśnie względów TNSW jest bardzo pozytywna. Bo jeśli matura jest przeżytkiem i to szkodliwym, należy dążyć do jej usunięcia. Jeśli zaś nie jest przeżytkiem i jest potrzebna, to trzeba egzamin tak postawić, aby potrzebę i znaczenie egzaminu maturalnego powszechnie rozumiano i ciągle go nie zwalczano.

„Przegląd Pedagogiczny” organ TNSW, donosi, że ankietę maturalna wzbudziła zainteresowanie, że do Zarządu TNSW napływają liczne odpowiedzi na ankietę, oraz wieści o zebraniach zorganizowanych przez kół TNSW. O ile można wnosić z podanych sprawozdań, większość głosów oświadcza się za utrzymaniem egzaminu, natomiast żąda zmiany procedury egzaminacyjnej.

Czy egzamin jest potrzebny? Zaznaczyć trzeba, że ludzkość nie wynalazła dotychczas innego sposobu przekonywania się o tem, czy ktoś coś umie, wie, potrafi, jak właśnie pytanie, wystawianie na próbę — jednym słowem egzaminowanie. Egzaminowany jest rzemieślnik, gdy ma zostać czeladnikiem, kandydat na żołera laskowski, student medycyny, aplikant adwokacki, inżynier, technik, a także kandydat na oficera, czy podoficera zawodowego. Tam, gdzie niema egzaminu, stosuje się okres próby, praktykę. Takiej procedurze ulega każdy pracownik, gdziekolwiek on będzie zatrudniony, od służącej poczynając, a na pracowniku biurowym, czy jakimkolwiek innym kończąc.

Oczywiście okres próby jest także egzaminem praktycznym, ale niepozbawionym istotnych cech egzaminu w ogóle t. zn. jest badaniem sprawności fizycznej i umysłowej kandydata w zastosowaniu do funkcji, którą się kandydatowi ma powierzyć. Bardzo niewiele jest funkcji na świecie, któreby można objąć bez stwierdzenia swej przydatności w tym właśnie kierunku; bo jako wyjątek i to wcale nie do naśladowania, moglibyśmy przytoczyć tutaj powierzenie różnych stanowisk kandydatom o określonych poglądach politycznych, natomiast zupełnie nieokreślonych kwalifikacjach zawodowych.

Od wielu lat praktykowało się u nas, że t. zw. „postępowcy” występowali przeciw egzaminom w szkołach. W okresie fermentu politycznego 1905—6 roku pod zaborem rosyjskim różni „działacze”, pragnący przebudowywać szkolnictwo, stale występowali z postulatem zniesienia egzaminów, wysuwając jednocześnie postulat uczestnictwa delegatów młodzieży w radach pedagogicznych, urzędzenia w każdym

gimnazjum fumoiorów i t. p. Już z samego zestawienia tych postulatów widać, jak poważne przygotowanie do reformowania szkolnictwa niesli ci „działacze”.

Niewiele od światopoglądu tych „postępowców” odbiegają dzisiaj ludzie, którzy — jak to widzimy chociażby na łamach „Kurjera Porannego” — nazywają całe zagadnienie egzaminów maturalnych — „walką o bzdurę”. Sprawa egzaminów nie jest bzdurą, tak jak nie jest bzdurą sprawa przygotowania młodzieży do studiów uniwersyteckich, jak nie jest bzdurą brak młodych adeptów nauki i niedostateczna twórczość Polski na polu nowych zdobyczy naukowych.

Bez egzaminu nigdzie, a więc i w szkole obejść się nie można. Natomiast kiedy, jak i kto ma egzamin przeprowadzić, jest kwestją otwartą. Dzisiejszy sposób egzaminowania, przy ukończeniu szkoły średniej, jest żywym przeniesieniem z zaborskiego szkolnictwa austriackiego. Reformy wprowadzone do tego systemu, już przez szkolne władze polskie brak tego systemu nie usunęły i system ten jest dziś powszechnie przez młodzież, rodziców, nauczycieli potępiany. Śmiało można powiedzieć, że sprawa egzaminów dojrzałości w szkole średniej dojrzała do reformy.

Reforma egzaminu dojrzałości jest dziś zresztą koniecznością, wynikającą z reformy szkoły średniej. Skoro gimnazjum stało się czteroklasową szkołą średnią ogólnokształcącą, której wychowanek stać będzie na poziomie przeciętnego dawnego sześcioklasisty, trudno jest przeprowadzać przy końcu tej szkoły dotychczasowy egzamin dojrzałości. Nadbudowa gimnazjum będzie wprawdzie liceum dwuletnie, ale liceum oparte jest na specjalizacji uczniów, więc znowu dotychczasowy egzamin dojrzałości nie miałby w liceum żadnego sensu.

System egzaminowania musi więc być w ciągu najbliższych lat paru zmieniony. Trudno jest oczywiście w artykule dziennikarskim dawać wskazówki, jak ten egzamin wyglądać powinien. Ale można jednak wskazać jakie idee zasadnicze winien on mieć na względzie.

Więc przedewszystkiem egzamin końcowy nie może i nie powinien mieć na widoku badania takich ogólnych i podstawowych cech wyrobienia umysłowego ucznia, które bez egzaminu, w ciągu kilkolatniego pobytu w szkole, mogą być gruntownie zbadane. A więc: władanie językiem ojczystym w mowie i piśmie, wprawa w rachunku arytmetycznym, czy algebraicznym, stopień opanowania językiem obcym itp. Egzamin końcowy we wszystkich tych wypadkach nie nowego nauczycielom nie przynosi.

W dalszym ciągu egzaminu nie powinien polegać na wyłapywaniu tego, czego uczeń nie wie. Natomiast egzamin powinien mieć na celu ujawnienie pewnych indywidualnych cech umysłowości ucznia, zwłaszcza jego uzdolnienia i zamiłowania. Powinien on być okazją do stwierdzenia, że uczeń ma wewnętrzne zainteresowania i co na drodze do ich realizacji uczynił. Taki egzamin może mieć poważny sens dla ucznia i nauczycieli.

J. Ch.

Prace nad nową Konstytucją

Donosiliśmy już naszym czytelnikom, że nowa konstytucja stanie się przedmiotem obrad Senatu i że wytyczne dla zmiany projektu sejmowe otrzymał referent tej sprawy sen. Kostrowski.

Obecnie krakowski „IKC” donosi, że prace senackiej komisji konstytucyjnej nad projektem nowej konstytucji nie mają potrwać długo, tak że jeszcze w ciągu bieżącej sesji budżetowej konstytucja byłaby łatwona definitywnie zarówno przez Senat jak i przez Sejm.

Poprawki Senatu polegać będą przedewszystkiem na usunięciu z tekstu uchwalonego przez Sejm, zgodnie z zapowiedzią p. Sławka, ustępu postanawiającego, że wybory do Senatu oprą się na t. zw. elicie i że pierwszy Senat wybierają odna czeni krzyżem niepodległości i orderami Virtuti Militari. Zamiast tego konstytucja zawierać ma postanowienie, że ordynację wyborczą do Senatu ustala osobna ustawa.

Jak wiadomo, w myśl projektu obozu rządowego obecnie już ustalonego, dwie trzecie senatorów ma pochodzić z wyboru na zasadzie ordynacji odpowiadającej naogół ordynacji obecnej, a jedna trzecia pochodzić ma z nominacji, t. j. drogą powołania przez p. Prezydenta R. P. „Legion zasłużonych”, który miał stworzyć ową elitę zostanie utworzony gromą osobnej ustawy, ale nie będzie miał narazie żadnych praw i kompetencji.

Druga poprawka Senatu dotyczyć ma usunięcia fatalnej usterki, jaka znalazła się w uchwale Sejmu, gdy pośpiesznie uznawano przedłożone przez p. Cara „tezy” konstytucyjne, jako tekst nowej konstytucji, a nie zauważono, że w ustępie omawiającym zasady prawa wyborczego referent pozostawił postanowienie, utrzymujące dotychczasową pięcioprymiotnikowość w nawiasie zaś dodał uwagę, że możnaby też przymiotniki lub niektóre z nich przenieść do ordynacji wyborczej, pomijając je w konstytucji. Tego rodzaju tekst ustawy konstytucyjnej, nie rozstrzygający jednej z najważniejszych spraw zasadniczych, jest oczywiście nie do pomyślenia, Senat zatem ma go poprawić pod względem redakcyjnym, przy tej sposobności zaś pojawia się także tendencja do wprowadzenia także pewnych zmian merytorycznych.

Mianowicie panuje w sferach senackich przekonanie, że o ile zasada równości powszechności, bezpodległości i tajności nie może budzić zastrzeżeń, o tyle kwestja proporcjonalności jest bardzo wątpliwa, gdyż doświadczenia parlamentarne w Polsce i zagranicą wypadły na niekorzyść tej zasady. Istnieje przeto tendencja i to rosnąca na sile, aby zasadę proporcjonalności usunąć.

Reforma jednak ordynacji wyborczej, o ile byłaby połączona ze zniesieniem proporcjonalności, a więc wprowadzeniem okręgowo-jednomandatowych, byłaby sprawą wymagającą długiej i gruntownej pracy przygotowawczej. Obok nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu łączy się z nową konstytucją potrzeba uchwalenia jeszcze kilku innych ustaw (m. in. o legionie zasłużonych), na to zaś wszystko nie starczy czasu w sesji budżetowej.

Toteż, wedle informacji „I. K. C.” w sanacyjnych sferach politycznych panuje przekonanie, że Sejm obecny zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną, która odbędzie się w kilka tygodni po zamknięciu sesji zwyczajnej, a więc w maju, aby na niej załatwić wszystkie te sprawy związane z wprowadzeniem w życie już uchwalonej konstytucji.

Czy po odbyciu tej sesji Sejm i Senat zostałyby rozwiązane i zarządzone nowe wybory, czy też nowe wybory odbyłyby się pożą jesienią po normalnym wygaśnięciu 5-letniej kadencji obecnych izb ustawodawczych — o tem sfery polityczne nie mają jeszcze informacji.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Wielkopolska, Wyzyna Małopolska i Śląska: naogół chmurno i mglisto z możliwością przejaśnień w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 5 C. Słabe wiatry zachodnie.

Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno i mglisto z przelotnymi opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z północno-zachodu.

DYZJURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (tel. 2-90); suk. Chomiczowski; ul. W. Puhulanka Nr. 19 (tel. 16-92 Fienonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościckiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Sniżyskiej.

SPRAWY UNIWEKSYTECKIE.

Z Wydziału Humanistycznego U. S. B. W terminie jesienno-wiosennym 1934—35 r. akad. dodatkowo uzyskali stopień magistra filologii w zakresie filologii polskiej i litewskiej — p. Wiktor Dasis, w zakresie filologii niemieckiej — p. Chana Rogowska.

Egzaminy Magisterskie na Wydziale Humanistycznym USB, w terminie zimowym 1934—35 r. akad. odbywać się będą w czasie od 8 stycznia 1935 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 10 do 15 grudnia b. r.

Powszechna Wykłada Uniwersyteckie. Dziś w piątek dnia 23 listopada 1934 r. odbędzie się w sali II uniwersytetu (ul. S-to-Jańska) drugi odczyt prof. T. Czeszowskiego p. t. „O metafizyce”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Słuchanie nie obowiązuje.

SPRAWY PODATKOWE.

Zaległości podatku lokatorskiego. Wskutek zarządzenia Izby Skarbowej urzędy skarbowe w Wilnie i na prowincji przystąpiły do załatwiania podań płatników w sprawie rozłożenia podatku lokalowego na raty.

W okresie przyjmowania wymiaru i inkasowania podatku lokalowego przez władze skarbowe od samorządu wileńskiego wytworzyła się pewna luka, która zdezorientowała płatników, którzy nie wiedzieli kiedy i jak mają płacić podatek. W ten sposób uzbierały się poważne zaległości, a wobec terminu płatności podatku bieżącego spłacanie tych zaległości stało się niemożliwe.

Obciążenie stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Urzędy skarbowe Izby otrzymały instrukcje w sprawie obliczenia stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach, na podstawie którego określana jest kategoria świadczenia. Szczególnie w tym względzie przysługują warsztatom rzemieślniczym w wykonaniu przepisów o państwowym podatku przemysłowym. Terminatorzy, którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach rzemieślniczych na podstawie pisemnej umowy o naukę, nie będą przy wykupie świadectw zaliczani do ogólnej ilości robotników, pracujących w przedsiębiorstwach.

Sprostowanie urzędowe. P. starosta grodzki przesyła nam następujące pismo: Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.11.1919 r. (D. P. P. Nr. 14, poz. 186) i z zachowaniem wymogów tego artykułu, proszę o wydrukowanie poniższego sprostowania, w związku z notatką umieszczoną w czasopiśmie „Dziennik Wileński” Nr 304 z dn. 8.XI r. b. p. t. „Skarżenie na władze skarbowe”.

1) Nieprawdą jest jakoby sekretarz jednego z urzędów skarbowych zajął u płatnika rower za należności podatkowe, ciężące na nieruchomości sąsiada.

Natomiast prawdą jest, że 4 Urząd Skarbowy skierował egzekucję zgodnie z przepisami podatkowymi do nowonabywcy nieruchomości Nr 3 przy ul. Beliny za zaległości podatkowe, ciężące na tej nieruchomości.

2) Zasada należytego traktowania stron, tembardziej, że wchodząca w zakres obowiązków, określonych dla urzędników państwowych ustawą o państwowej służbie cywilnej, jest stale przestrzegana przez urzędników skarbowych. Winię nie liczących zresztą uchybień w tym względzie, spowodowanych czystym błędem przez samych płatników i u sprawiedliwych po części nerwową i wyczerpującą pracą urzędników skarbowych, ponoszą odpowiedzialność służbową.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Kara administracyjna. Starosta grodzki w trybie administracyjnym skazał na 14 dni bezwzględnej aresztu Dawida Jakreka, z zawodu krawca, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Szklanej 5, który nie zastosował się do decyzji władz zabraniających mu zamieszkiwania w pasie pogranicznym. Jakrek był skazany na 4 lata więzienia za działalność antypaństwową i karę tę odbył.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń sportowych usunie hańbę analfabetyzmu!

SPRAWY WOJSKOWE

Dzisiejsze uroczystości na Piłomonicie. W dniu dzisiejszym o godz. 11 w koszarach na Piłomonicie odbędzie się uroczystość wręczenia przez węgierskiego attaché wojskowego plakiety króla Stefana Batorego, od bataljonu węgierskich cyklistów im. króla Batorego N. p. a. c.

W związku z tem dzisiejszym pościągami rannym do Wilna przybywa attaché wojskowy armii węgierskiej, P. Leugel, którego na dworcu powitał oficerowie N. P. A. C. W godzinach popołudniowych gość węgierski w towarzysztwie wyższych oficerów N. P. A. C. zwiedził Wilno i zapozna się z zabytkami historycznymi miasta.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Walne zebranie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Akademikom. W dniu 28 listopada 1934 r. o godz. 7-jej min. 30 w pierwszym terminie, a o godz. 7-jej min. 30 w drugim terminie odbędzie się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego doroczne Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Komitetu Akademickiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajanie. 2) Wybór Prezydium Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Komitetu za lata 1932—1934: a) sprawozdanie ogólne, b) sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami. 6) Sprawa likwidacji Komitetu. 7) Wolne wnioski.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. jedna z najlepszych komedii Bernarda Shaw p. t. „Nigdy nie można przewidzieć”. W komedii tej, pełnej świetnych paradoksów i kapitalnego dowcipu, znakomity pisarz oświeca problem współczesnej rodziny. Doskonała reżyseria J. Boneckiego. Bogata wystawa W. Makojnika.

Niedziela porannek. W niedzielę o godz. 12 m. 30 w pol. piękną bań dramatyczną w 5-ciu obrazach Liscana Rydla p. t. „Zaczarowane koło”. Ceny propagandowe.

Niedziela popołudniówka. W niedzielę o godz. 4 p. p. komedia współczesna p. t. „Firma”. Ceny propagandowe.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś o raz 39-ty melodijna operetka „Orlow”, która zdobyła rekordowe powodzenie. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny propagandowe.

„Bal w Savoy”. Jutro po cenach znioższych wspaniała operetka Abrahamama „Bal w Savoy” w wykonaniu całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką na czele.

Najbliższa premiera w „Lutni”. We wtorek nadchodzący urzemy premierę egzotycznej operetki Linke „Gri-Gri”, w nowym efektywnym obramowaniu scenicznej. Egzotyczna królewna będzie nowa siła artystyczna, wybitna śpiewaczka Zofia Lubiczówna, która pozyskana została specjalnie do tej roli. W wykonaniu operetki bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Domostawskiego i kierownictwem muzycznym M. Kochanowskiego. Nowe pomysły tańce i ewolucje przygotowuje baletmistrz J. Ciesielski.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 23 listopada.
6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzień por. 13.05: D. c. muzyki tanecznej. 15.30: Wiad. o eksp. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Rozwój sonaty fortepianowej” (płyty). 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Utwory na altówkę. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Konc. rekl. 18.00: Audycja dla dzieci: „Powietrze leśne” — opow. 18.15: Muzyka wesoła (płyty). 18.45: „Wrona” — odczyt. 19.00: Koncert chóru. 19.20: Pogod. aktualna. 19.30: Muzyka operetkowa (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.25: Pogod. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. Jak pracujemy w Polsce? D. c. koncertu symf. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.45: Aud. z cyklu „Wędrowki mikrofonu”. „Zakład medycyny sądowej”. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 24 listopada.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień por. 13.05: Utwory Bacha (płyty). 15.30: Wiad. o ekspozycji. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe nagrania płytowe. 16.30: Słuchowska dla dzieci. 17.00: Koncert solistów. 18.00: Przegład prasy roln. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Ze świata wielkich drob.” report. 19.00: Koncert żyweń (płyty). 19.30: Bodo na płytach. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.30: Wiceokr. E. Kalmana. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert popularno-symfoniczny. 21.45: „Co czytają robotnicy” szkic liter. 22.00: „Domek trzech dziewcząt” felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Kulka wileńska” tr. z klubu „Smorgonia”. 23.35: Muzyka taneczna (płyty). 24.00: Muzyka taneczna.

Z KOTAR STUDJO.

Mieczysław Szaleski i Helena Wertheim. W dniu 23 b. m. (piątek) o godz. 17.15 usłysza radjostuchaczka kilka drobnych utworów na altówkę w wykonaniu jednego z najwybitniejszych altowistów polskich Mieczysława Szaleskiego. Na fortepianie towarzyszył mu będzie p. Janina Konopacka-Szaleska. Drugim z kolei recitalem będzie o godz. 17.35 występ śpiewaczy p. Heleny Wertheim. Program zapowiada pisał kompozytorów niemieckich.

Kilka pytań o stan rzeczy w Podbrodziu.

Gdzie jesteś panie komendancie posterunku policyjnego w Podbrodziu i czemu pan nie widzi, że: — Stan naszego miasteczka jest opłakany i pozostawia bardzo dużo do życzenia.

— Że ulice są zaniedbane, szczególnie ulica Wileńska, której rymostki, za czas urzędowania tu pana, porosły grubą warstwą gnoju, wchłaniającego wodę deszczową, za rażając latem powietrze na całej ulicy, co jest widoczne przed domami Krawczyńskich, Magistratu Nr. 20, Engelczyna, Biksona, Szlesmana i innych.

— Że na tejsze ulicy, przed domem Jotejki, leży od lipca wóz gnoju, pozostawiony przez wiesniaka po złamaniu wozu; najprzód była to góra gnojowa, potem pagórek, a obecnie jest już tylko wzniesienie płaszczyste, która chyba, że z wiosną zostanie ostatecznie roznieżona na obuwie przez przechodniów.

— Zapomniał pan i o głównej u nas ulicy Piłsudskiego, gdzie przed fryzjerna Rynga, do której pan stale uczęszcza, leży nawet w rynnolku już od paru lat, obecnie stał się on udeptywanym placem sportowym, którym mkną rowerzyści, omijając koszlawy bruk tej ulicy.

— Nie widzi pan, że w ulicy w wielu domach są szkaradnie zaniedbane śmiecie, nieopowiadają swemu przeznaczeniu i zatrują powietrze uniemożliwiając latem otwieranie okien.

— Nie widzi pan, ani współpracujący z nim posterunkowi, że zmiatane śmiecie i gnoj, z nowego mostu na rzecze Żemianie, położonego w centrum miasteczka, zsypane się całymi kupami do tej rzeki, zanieczyszczając wodę i płytkie koryta, co wraz z innymi śmieci, tuż przy moście i w dalszym jej biegu. A przecie Podbrodzie, to miejsce letniskowe, wszak tu latem setki osób korzysta z plaż i kąpiei tej rzeki.

— Pamiętał pan i uwieścił swoje starania skutkiem, że wyłożono nowy chodnik przed „pałacikiem”, który pan zamieszkuje, a o chodniku na głównej ulicy pan zapomniał.

KRONIKA POLICYJNA.

300 radjopajęczarzy. Pomimo niskich opłat za korzystanie z radjo, radjopajęczarstwo kwitnie zarówno w mieście jak i na wsi. W ciągu ostatniego miesiąca w Wilnie i na prowincji sporządzono przeszło 300 protokołów za nielegalne posiadanie radjopajęczarzy. Winni będą poćiągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej.

Kradzieże sprzętu sportowego. W szkole powszechnej przy ul. Kolejowej 21 nieznanymi sprawcy skradli 31 par pantofli gimnastycznych i innych rzeczy, należących do szkoły.

Dwaj szeregowi w sklepie obuwia. Sklep z obuwem R. Machtingera (Zawalna 40) został wczoraj doszczętnie okradziony. Skradziono kilkadziesiąt par obuwia wartości kilkuset złotych. Kradzieży dokonali dwaj szeregowi N. pułku w Wilnie Antoni Sitkowski i Henryk Lipiński. Obuwie skradzione sprzedali paserom S. Abramowiczowej, E. Dulickiemu i Kłowskiemu (Turkielecka 16), gdzie podczas rewizji obuwie znalezione. Sitkowskiego i Lipińskiego przekazano żandarmerji, która osadziła ich w więzieniu wojskowym na Antokolu.

Odnalaziono skradzione pieniądze. Przy zanku Białym policja zatrzymała niejakiego Rynkiewicza Bronisława, mieszkańca wsi Hory, gm. postawskiej, który w dn. 18 bm. dokonał kradzieży 430 dol. i 70 rubli w złocie u Lewkowiczowej Wiktorji, mieszkanki wsi Hory. Skradzione pieniądze odnalaziono.

Kradzież w kolonji Poręby Rękańskie. Mieszkanka kol. Poręby Rękańskie, dr. Kaj Irena, zameldowana policji, iż w początku listopada skradziono jej z niezamkniętego kosza 669 dolarów. W koszu tym prócz skradzionych dolarów znajdowała się biżuterja i 831 dolarów, czego złodzieje nie zabrali.

WYPADKI.

Zgon na rynku zawodowego pijaka. Dorozca nocny rynku Drzewnego, Pędzel Jakób, zameldował policji, iż w jednym ze straganów zmarł nagle Biedulski Julian, lat 42, bez stałego miejsca zamieszkania, który był nalogowym pijakiem politycy. Zwłoki przelano do kostnicy szpitala św. Jakóba.

Ofiary.

Złożone w Administracji „Dzień Wil.”
Mara Maculewiczowa zł. 5 dla wdowy Garb. z 3-gim dzieckiem.
Emilia Kossobudzka zł. 5 na powódźnianie konto P. K. O. 2.200.

Imre Ungar przez radio. Znany słuchaczom dobrze z konkursu chopinowskiego oraz licznych koncertów w Polsce, niewidomy pianista węgierski Imre Ungar wystąpi w koncercie symfonicznym w Konserwatorium Warszawskim w dniu 23 listopada o godz. 20.15. Transmisjoną przez wszystkie rozgłośnie polskie. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej dyrygować będzie Walerjan Bierdajew. Program zawiera utwory przedstawicieli nowoczesnego kierunku: symfonje Es-Dur Igora Strawińskiego, „Rapodje hiszpańskie” Ravela.
Koncert chóru „Echo” z Poznania. W piątek dnia 23 listopada o godz. 19.00 rozgłośnia poznańska nada na falę ogólnopolskiej koncert popularnego chóru „Echo” pod dyr. Władysława Raczkowicz. W programie Maszłyńska, Swierzyńska, Rudnicki, Nowowiejski, Rączka i Lachman.

mniał i tam przechodnie łamią w dzień obcasy, a nocą chodzą jezdnia, omijając starannie zrujnowane chodniki przed domami Epsztejna.

— Nie chce pan widzieć tego, co jest wszystkim widoczne, że w dniu niedzielnym i świętecznym kipi tu lawny handel we wszystkich sklepach, idzie praca w blacharniach i kuźniach żydowskich, w ich tryzerniach, nadając miasteczku charakter jakiegoś obcego nam azjatyckiego grodu. I gdy w Wilnie, dzielami sporządza się po 10 — 15 protokołów za handel w czasie świątecznym, to pan za cały czas dwuletniego swego tu pobytu nie sporządził żadnego protokołu za to wykroczenie.

— Zdumiewa nas tolerowanie całej falangi różnych handlarzy, jak miejscowych tak i zamieszkałych, którzy w dniach targowych uprawiają handel różnymi artykułami wtem i spożywczymi, mąką, solą, kaszą i t. d., wystawionemu w workach na kupach gnojowi, niezabrukowanego rynku, przytem handlują bez wykupienia należnych świadczeń przemysłowych, nieopłacając żadnego podatku do skarbu państwa.

— Czemu dopuszcza się tutaj i toleruje rabunkowe rybołówstwo, nawet w czasie ochrony ryb, w czasie narostu. Czy niewiadomo posterunkowi tutejszemu, iż stali defraudanci rybnicy, z otwartych wód rzeki Żemianie i stawów nrabiowskich, znani kłusownicy rybnicy, zamieszkający w Podbrodziu, a ogatacacy wody rzek, jezior i stawów nawet z zarybku drożych gatunków ryb, sprzedający dziennie po 3 pudy ryb i wiecej, zarabiający średnio po 50 złotych dziennie, hulają, budują domy, a operują nielegalnie, bez wykupienia świadectw przemysłowych, nie wnosząc grosza podatku do skarbu państwa.

— Czemu pan nie raczy zatrzymać przynajmniej jednego chłopca i ustalić, skąd, z jakich lasów, przywożą oni do Podbrodzia setki tysięcy głądkich, ociosanych koików sosnowych, sprzedają to handlarzowi, który je dziesiątkami wagonów ekspeduje zagranicę, do nowopowstałych kolonji żydowskich w Palestynie, jako podpórki do plantacji pomarańcz i na ogrodzenia tych plantacji. To niszczenie młodego drzewostanu podrywa autorytet naszej gospodarki leśnej zagranicą, na co nawet nie pozwalają sobie sąsiednie z nami państwa małe, jak Litwa, Łotwa i Estonia.

Gdzie jest tani węgiel.

Gdy mieszkańiec Wilna po t. zw. obniżkach ceny węgla musi płacić za tonnę tych „czarnych diamentów” 43 — 45 zł., warto zapoznać się ze stanem rzeczy w ośrodku górnictwa węglowego — na Śląsku.

Oficjalna cena dobrego węgla opałowego „loco kopalnia” wynosi dziś 29 złotych za tonnę. Ilez za tonnę węgla w piwnicy płaci przeciętny mieszkaniec Katowic? Zgadnijcie czytelnie. Pewno cenę na kopalni, zwiększoną o kilka złotych. Powiedźmy 32 złote.

Otóż właśnie, że nie Równo połowę tej kwoty — 16 złotych. Za węgiel lepszy do 20 złotych. Jak to jest możliwe? Na Śląsku kupuje się węgiel od „właścicieli” biega-szybow. Piszemy „właścicieli”, w cudzysłowie, bo z punktu widzenia prawnego nie są oni żadnymi właścicielami. Eksploatacja biega-szybow jest przedsiębiorstwem potajemnym: górnik kopie nie swój węgiel, narusza prawo górnicze, gdyż nie stosuje się do jego przepisów technicznych, wreszcie prowadzi przedsiębiorstwo bez świadectwa przemysłowego.

Mimo to na Śląsku nielegalne górnictwo jest tak samo rozpowszechnione, jak w Warszawie naprzykład handel zapalninkami. Tak samo łatwo dostać węgiel z biega-szybow, jak w Warszawie niestemplowaną zapalninkę.

Górników z biega-szybow przesładowano. Dynamitowemi ładunkami rozsadzano ziemię w ten sposób, by ujście biega-szybow było zasypa-ny. Wylapywano biega-szybowców na ulicach miast, konfiskowano im węgiel. Ale niewiele to wszystko pomogło.

Znikły tylko „poła biega-szybowców” — wielkie tereny, na których tyle było otworów w ziemi, że wozy z węglem z trudem się poruszały. Na takich polach pracowało nieraz po tysiąc robotników równocześnie w setkach szybow. Tego już niema. Biega-szybowy zdekoncentrowały się. Tu jeden, tam dwa — gdzieś w miejscu narzby widoczne. Ale takimi pojedynczymi szybkami zasypane są wszystkie tereny węglowe na Śląsku. Na ulicach Katowic suną powoli wozy naładowane węglem z biega-szybow. Niby jest gorszy od kopalnianego, ale napewno nabywanie jego nie jestylim interesem.

Kopalnie węgla nie rezygnują z walki z nielegalnym górnictwem, ale z jego istnieniem liczyć się muszą. To też w Katowicach sprzedają węgiel po cenach niższych od kartelowych. Wolno im to, gdyż kartel obejmuje tylko węgiel wysyłany ko-

— Zdumiewamy się, patrząc jak kamienie, zakupione przez skarbu państwa, na drogę wojewódzką (Gosciniec Wileński), wystawione w gromadach kilkumetrowych od Podbrodzia w stronę Niemenczyzna, w wielu bardzo miejscach, rozkradane są doszczętnie, co widać choćby w gromadach przy słupach telegraficznych Nr. 19 i 20 koło parkanu koszar, przy słupie Nr. 26 i dalej na Niemenczyzn. Spryciarze kradną je stąd jawnie dniami i sprzedają na fundamenty i piwnice nowobudujących się domów, albo przywożą wprost do samego miasteczka, ustawiają w gromady, aby to powtórnie sprzedać do skarbu państwa. Przy odrobnie dobrych chęci można by takich jegomościów zapać na gorącym uczynku po 4—6 dziennie i pociągnąć do odpowiedzialności dla przykładu innym.

— Czemu nie przestrzega tu nikt ustawy budowlanej, a każdy buduje sobie jak chce i gdzie chce, wobec czego rozbudowujące się Podbrodzie jest obrzydliwą szkaradą i chyba unikatem w Polsce. Dopuszczają się tu takie dziwolgi: budowlane, jak różnego rodzaju nalepki i nadbudówki, co świeżo uczyniono na drewnianym domu Chawkina w centrum miasteczka, łatwo mogące być przyczyną pożaru i nieszczęścia dla całego miasta.

— Zdumiewamy się, czemu niewykryto dotąd od roku 1932, kto w głośnej sprawie znalezienia zanurzonych w rzece Żemianie kilkudziesięciu granatów wybuchowych, świeżego pochodzenia, zawinił, kto je tam zanurzył i dla kogo przeznaczał, kto je stamtąd wydobywał i użytkował?

— Czemu dotąd, od 1931 r. nieujawniono i nie wykryto przestępcy, który rzucaniem bomb dwukrotnie zdemolował budynek stacji kolejowej w Podbrodziu, ze śmiertelną ofiarą pomocnika maszynisty.

Przy tem wszystkim wypadaloby wiedzieć policji w Podbrodziu, że naród i państwo, lożąc wielkie koszty na utrzymanie policji, wydatki te ponoszą nie na to tylko, aby policjanci dobrze sobie żyli, by posterunkowi budowali sobie domy (na imię żon), ale żeby dbali przede wszystkim o bezpieczeństwo publiczne, demaskowali złoczyńców, by strzegli interesów skarbu państwa, rzetelnie pracując dla dobra Rzeczypospolitej.

Podbrodzianin.

Zwłoka w wydawaniu obligacji Pożyczki Narodowej.

W dn. 16 listopada miało się rozpocząć wydawanie obligacji pożyczki narodowej tym subskrybentom, którzy wpłata podpisanych sun uskutecznił w 11 ratach. Termin 16 listopada był wyznaczony w swoim czasie okólnikiem komisarza pożyczki narodowej. Subskrybentów, zgłaszających się do kas urzędów skarbowych po dniu 16 b. m. po obligacje, spotkał zawód, gdyż okazało się, że urząd długów państwowych w Warszawie nie zażył się nadać na czas tych obligacji, tłumacząc się względami technicznymi. Skutkiem tego subskrybenci otrzymują obligacje dopiero z początkiem przyszłego miesiąca.

Znowu nadużycia.

W ostatnich dniach aresztowano byłego długoletniego burmistrza Otwocka, Michała Górzynskiego. Po czterogodzinnym przestuchaniu w kancelarji posterunku policyjnego w Otwocku, przez prokuratora Wrzeszcza, Górzynskiego osadzono w areszcie w Warszawie na Pawiaku przy ul. Dzielnej.

Zarzut stawiane Górzynskiemu są bardzo poważne. Mówi się, że z materiałów, przeznaczonych na budowę kasyna postawił sobie elegancki pałacyk. To spowodowało zbyt wielkie koszty wzniesienia kasyna, które wyniosły przeszło miliony złotych.

Zarzuca się Górzynskiemu nadużycia przy kupnie maszyn dla straży ogniowej, budowie elektrowni, oraz w innych działach gospodarki miejskiej.

Górzynski, jako burmistrz pobierał 3.000 zł. miesięcznie oraz dodatki.

Urząd prokuratorski przekazał śledztwo w sprawie Górzynskiego sędziemu śledczemu na powiat warszawski. Dochodzenie ciągnęło się kilkanaście tygodni i wreszcie sędzia śledczy wystąpił w wnioskiem o pociągnięcie b. burmistrza do odpowiedzialności karnej.

Wówczas prokurator wydał nakaz aresztowania.

Zaczynają należeć, że b. burmistrz Górzynski był senjorem „Legjonu Młodych”, członkiem zarządu powiatowego wydziału BBWR. oraz członkiem rady powiatowej. Ostatnio przed upływem kadencji Górzynski rzekł się urzędu burmistrza.

DRUKI

OD BILETU WIZYTO- WEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄZKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GUSTOWNIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

WILNO, UL. MOSTOWA 1 TELEFON Nr. 12-44

Zagadkowy wypadek.

Tajemniczy wypadek zdarzył się wczoraj przed domem nr. 16 na ul. Mostowej. Klucznik T-wa „Klucze” w czasie obchodu zauważył na chodniku leżące nęczyżne w stanie nieprzytomnym, zaś około niego nachylona była jakaś kobieta, która opróżniła nieprzytomnemu kieszenie. Gdy klucznik usiłował interwenjować, kobieta wydobyła rewolwer i pod groźbą zastrzeżenia zmusiła klucznika do ucieczki. Klucznik zaalarmował policję i wną kobiecie aresztowano, przyczem odebrano jej rewolwer z 23 nabojami. Jak ustalono, była to Weronika Antoniewiczówna (Poleska 31), zaś nazwiska nieprzytomnego mężczyzny ustalić nie zdołano, gdyż nie odzyskał on jeszcze przytomności. Antoniewiczówna twierdzi, że jest to jej przyjaciel. Wracali z libacji, a ponieważ obawiała się, aby nie użył po pijanemu broni, odebrała mu rewolwer. Policja zainteresowała się tym wypadkiem i zarządziła dochodzenie.

Pożar fabryki przy ul. Popławskiej.

Śmierć strażaka s. p. Stanisława Nowickiego. 22 b. m. o godz. 10.30 wybuchł pożar w fabryce waty, mieszczącej się w jednopiętrowym budynku przy ul. Popławskiej 30. Pożar powstał w hali maszyn i szybko ogarnął całą fabrykę ze względu na nagromadzenie łatwopalnych materiałów w postaci bawelny, odpadków i waty. W akcji ratunkowej brał udział cały tabor straży miejskiej, wolna zmiana strażaków oraz częściowo straż ochotnicza, samarytanki, a ponadto w akcji ratunkowej i utrzymaniu porządku brał udział oddział wojska. Gaszenie pożaru utrudniał brak wody, w którą zaopatrywały się motopompy z Wilenki, odległej o 350 m. Mimo energiczną akcję ratunkową, fabryka spłonęła doszczętnie. Straż zajęta była gaszeniem pożaru do godz. 15.30. Na miejscu wypadku czuwa pogotowie strażackie, aby pożar nanow nie wybuchł. Spalona fabryka należała do Frydja Sucho-

wolskiej (Nowogródzka 29). Straty według pobieżnych obliczeń wynoszą zł. 30.000. Przyczyną pożaru nie ustalono. Dochodzenie prowadzone jest przez władze sądowno-śledcze.

Podczas pożaru zdarzył się tragiczny wypadek: gły strażak Stanisław Nowicki znajdował się wewnątrz budynku, runął sułit, który zgniół na śmierć nieszczęśliwego. Wypadku odrazu nie zauważono i dopiero po pewnym czasie zorientowano się, że s. p. Nowickiego brak. Wydobycie go już niemożliwe, z polanemami żebrami i zdruzgotaną klatką piersiową.

Tragicznie zmarły Nowicki przed rokiem odwołał, gdyż zebra jego odebrała sobie życie. Niedawno ożenił się ponownie, osierocił więc drugą żonę i troje dzieci. Pogrzeb s. p. Nowickiego odbędzie się na koszt miasta.

Z KRAJU.

Grób Jana i Cecylii.

Znany wszystkim, choćby z legendy, o której tak pięknie pisała Eliza Orzeszkowa w „Nad Niemnem”...

Stare, zmuszające już drzewo groziło zawaleniem i zatrąca tego cenę zabytu.

Obecnie, jak donosi „Dziennik Kresowy”, dzięki staraniom Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej...

Ofiary rolników na powodzi.

W ostatnim miesiącu z obszaru Wileńszczyzny odeszły do Małopolki 4 wagony zboża, 8 ziemniaków...

Zabił brata w sporze o 1 złotego.

GRODNO (Pat). Mieszkaniec wsi Kurczowce, gm. Krynicki, Jan Rudy, klócając się z bratem Józefem...

Na rozprawie sądowej, podczas której zeznał m. in. w charakterze świadka 6-cio-letni synek zabitego...

Wyrok sądowy na ojca.

GRODNO (Pat). Mieszkaniec wsi Mieliszewszczyzna, pow. grodzieńskiego, Adolf Kulik, lat 23, zabił swego 73-letniego ojca...

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał ojca na 3 lata więzienia.

Surowa kara za znechanie się nad dzieckiem.

GRODNO (Pat). We wsi Czuprynowo, pow. sokólskiego, Józef Asiesiukiewicz, ożeniony powódnie, tak znechał się wraz z macochą nad córeczką swą z pierwszego małżeństwa...

Wina i kara parobka wiejskiego.

MOŁODECZNO. Mieszkaniec Mołodeczna, Ciszewicz Mikołaj, parobek, z namowy swego gospodarza Sudnika Józefa i jego kocharki...

Wypęd samogonki przyczyna pożaru.

Dnia 21 b. m. w zaścianku Rudziński, gm. wosniańskiej, w zabudowaniach Fr. Legaczynskiego wybuchł pożar...

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

W niedzielę 26 b. m. rozpocznie się doroczny konkurs sportowy „Dziennika Wileńskiego”...

S P O R T

W niedzielę zaczynamy.

W niedzielę 26 b. m. rozpocznie się doroczny konkurs sportowy „Dziennika Wileńskiego”...

Zapewne w tym roku powodem cieszyć się będą piłkarze WKS, którzy walczą o cześć do Ligi...

Walka zapowiada się więc bardzo interesująco, a trzeba przypuszczać, że każdy sportowiec zechce wrzucić do urny konkursowej swój własny głos.

Nie mniej interesująco zapowiada się...

Na półmetku do bram Ligi.

Z niecierpliwością oczekuje wileński światek sportowy awansu swej drużyny do ekstraklasy piłkarskiej...

W bieżącym roku szansę dla Wilna są możliwe największe W. K. S. Smigły jest w wyjątkowo dobrej formie...

Naogół trudno określić, który z dwóch naszych przeciwników jest lepszy, Naprzód, czy Śląsk...

Brak w tegorocznym finale drużyny egzilowej jest podstawą do twierdzenia, że wynik padnie na poźłkłej lub zmarzłej murawie...

walka między szkolami. Tutaj mamy dwóch rywali, którzy w poprzednich konkursach walczyli zwycięsko...

Otwarta karta stoi przed klubami. Kibice klubowi układają już teraz listy swych pupilów...

Przypominamy, że zarówno wyróżnieni zawodnicy...

Za kilka dni rozpocznie się więc głosowanie, które potrwa pełnych 10 dni.

Przypominamy, że zarówno wyróżnieni zawodnicy...

tów, ale zało o poziomie wyrównanym. Atak lotny, strzelający z każdej pozycji...

Jeśli W. K. S. Smigły wystąpi w swym najlepszym, reprezentacyjnym składzie...

Obawy części wileńskiej opinii

Zmiana w połączeniach kolejowych Wilna z Warszawą.

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym odbywają się w listopadzie i grudniu przygotowania do zmian w rozkładzie jazdy kolei państwowych...

Tym razem zmiana rozkładu dotyczyć będzie także Wilna, które uzyska o wiele dogodniejsze połączenie z Warszawą...

„Nocne pociągi” pośpieszne do Wilna przemieniami na zwykłe przy śpieszone bez dopłaty...

sporowej na temat terminów w rozgrywkach ze Śląskiem, jak i pomocy jednej drużyny Śląskiej...

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga i rada pod adresem niektórych graczy Wilna...

Gierda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgia 123,62—123,93—123,31. Berlin 213,25—214,25—212,25...



5 FLEURS POWDRE FORVIL

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW. składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil...

HELIOS

Reweliacja promjera. Złoty głos tenor, fenomenalny śpiewak. MARZENIA MIŁOSNE

RYSZARD TAUBER

Muzyka Franciszka Schuberta. Pieśń wykonana w języku niemieckim m. in. słynna serena da „Liesle fischen melde Lieder” i „Ave Maria”

PAN

Dziś. Oszałamiająca przepychem i wystawą PERZA najnowszej produkcji. Najwspanialsza KOMEDIA MASKARADA W WIEDNIU. Uwaga: MAX BAER contra PRIMO CARNERA

REWJA

Balkon 25 gr. — Film, który zadziwił cały świat. Najnowsze arcydzieło ostatnich czasów. «Markiza Yorisaka»

OGÓRKI „AMATORSKIE” K. SIENKIEWICZ

WILNO, SASKA KĘPA 1. Zadzwoń we wszystkich większych sklepach kolojalnych.

WILLA — DOREK

5 pokoiów z kuchnią i łazienką. Naprawa i remonty. Nasze dzieci. — Dziadku, czy ty naprawdę nie masz ani jednego zęba?

Przekonać się obuwie ze wszelkiego rodzaju W. PUPIAŁKO (UL. OSTROBRAMSKA 25)

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńskim Oddziale Izby Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko kierownika powiatowego ośrodka zdrowia w Brasławiu

RÓŻNE.

ZGUBY.

Chętnie przyjmę posadę gospodyni zarządającej do gospodarstwa domowego. Zgubiony Index wydany przez U. S. B. Nr. 5321

Mieszkania i pokoje

3-eh pokojowe, lub 2-eh duzych pokoi z kuchnią poszukuje w Antokolu w pobliżu kościoła Sw. Piotra i Pawła

Mieszkanie

3-eh pokojowe ze wszelkimi wygodami (łazienka, watek) wynajęta Plac Mieropolitalny 3 vis a vis mostu Zarzecznego

PRACA.

OSOBA inteligentna, wykształcona, lat średnich, sumienna, energiczna, szuka jakiegokolwiek pracy biurowej, lektorskiej, do dzieł, wyreżowania

NAUKA.

RUTYNOWANY NAUCZYCIEL z wieloletnią praktyką, udziela lekcji łaciny, francuskiego, oraz początków niemieckiego, greki, włoskiego i angielskiego.

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO. — W dostatecznej ilości — rzekł Psmith. — Oczywiście rozumieć przez to — dodał z ojcowskim uśmiechem — że jakikolwiek subtelny rodzaj poezji uprawiany przez panią nie znalazł może należytego oddźwięku w całym kraju...

Emsworth, stojący dotychczas zupełnie bez ruchu, z nieprzytomnym wyrazem oczu, jak pies nasłuchujący jakiegoś oddalonego hałasu, nagle zbudził się do życia. — Pójdź popatrzeć na moje kwiaty — obwieścił. — Nie mów głupstw, Clarence — rzekła jego siostra. — Przecież jest za ciemno na oglądanie kwiatów. — Mogę je wachoc — odparła jego lordowska mość przekonywująco. — Zdało się, że towarzystwo musi się rozbić, ponieważ jego lordowska mość już poczęła dreptać, gdy nowo pojawiająca się osoba potrafiła skupić je zpowrotem. — A, drogi panie Baxter — rzekł lord Emsworth. — Oto jesteśmy, jak pan widać. — Panie Baxter — rzekła lady Konstancja. — Chcę pana zapoznać z panem McTodem. — Z panem McTodem? — powiedział nowoprzybyły z odcieniem zdumienia. — Tak, mimo wszystkiego przyjechał. — Ach! — rzekł dzielny Baxter. — Gdy podawali sobie ręce, Psmithowi przeszła przez głowę myśl, że ten sprytny wyglądający, zaopatrzony w okulary człowiek wpatruje się w niego z natężoną uwagą. Nie był jednak pewien, czy to nie jest złudzenie optyczne spowodowane okularami tamtego. Gdy Baxter wpatrywał się w człowieka przez swe okulary, doznawało się wrażenie, że jego oko może przebić szesciocalową płytę stalową i pokazać się z drugiej strony. Psmith zanotował fakt, że ten obcy jegomość wpatrywał się w niego uważnie, i przestał o tem myśleć. Zajął się więc tak mimochodem z baxterowskim spojrzeniem, Psmith postąpił lekomyślnie. Powinien był zbadać je dokładniej i za-

dać sobie trud zanalizowania go, ponieważ nie było ono bynajmniej bez znaczenia. Kryło się w niem podejrzenie. Jak dotychczas podejrzenie to było niejasne, jednakże istniało. Rupert Baxter należał do ludzi, których głównym rysem charakterystycznym jest skłonność do podejrzenia bliźnich. Nie oskarżał jeszcze zdecydowanie Psmitha o jakies specjalne przestępstwo. Miał tylko niejasne wrażenie, że należy na niego uważać. Miss Peavey znowu przyjrnęła bliżej. Z chwilą przybycia Baxtera cofnęła się na drugi plan, lecz nie należała do kobiet lubiących pozostawać tam długo. Podeszła wyciągając podługą książeczkę i wetknęła ją z łagodną stanowczością Psmithowi w ręce. — Czy mogłabym prosić pana, panie McTode — rzekła błagalnie — aby pan zechciał wpisać jakas krótką sentencję do mojego albumu z autografami i aby pan ją podpisał? Mam wieczne pióro. Swiatło załapał altanę. Dzielny Baxter wiedział dokładnie, gdzie się co znajduje; znalazł też i przekreślił wyłącznik. Uczynił to nietyle dla zobowiązania sobie mics Peavey, ile dla dokładnego obejrzenia gościa. Z każdą chwilą podejrzenia dzielnego Baxtera rosły. — Ach! — rzekła miss Peavey, witaając iluminację. Psmith pukał w zamysleniu piórem w podbródek. Czui, że należało wcześniej przewidzieć tę możliwość. Miss Peavey była typem kobiety, którego nie można wyobrazić sobie bez albumu z autografami. — Tylko jakas krótką sentencję... Psmith nie wahał się dłużej. Pewną ręką napisał słowa „Wskroś bladej paraboli radości!...” — dodał śmiało „Ralston McTode i zwrócił album. — To szczególnie — westchnęła miss Peavey. (d. c. a.)